

**(II Tempo - A.Austini/F.Biafora) Niecały miesiąc po zamknięciu transakcji z Pallottą, Friedkinowie szukają wspólników, aby zbudować nową Romę. W rzeczywistości, już od rozpoczęcia negocjacji by kupić klub Giallorossisch, Teksańczycy próbowali zaangażować w operację fundusze inwestycyjne (jeden z włoskich funduszy ocenił z uwagą możliwość, ale nie jest obecnie zainteresowany), potem zastopowanie wywołane pandemią i odroczenie transakcji, zmusiło ich do zamknięcia operacji w pojedynkę, kupując klub za pomocą rodzinnego holdingu.**

Teraz, jak donosi wiele kwalifikowanych źródeł świata finansów, Friedkinowie oferują mniejszościowy pakiet akcji inwestorom zainteresowanym wejściem w kapitał Romulus and Remus Investments LLC, firmy stworzonej w Delaware, aby nabyć pakiet kontrolny AS Roma i inne spółki spokrewnione, wliczając nowy stadion. Pozyskując zadłużony klub i z silnym brakiem równowagi między kosztami i przychodami, Friedkinowi zapłacili Pallotcie i wspólnikom 199 mln euro za wejście i wiedzą, że muszą wydać kolejne pieniądze do końca grudnia tylko po to by umieścić sprawę na swoim miejscu. W planach ustalonych gdy był jeszcze u sterów Pallotta, poza zwiększeniem kapitału do maksimum 150 mln euro (brakuje wciąż 63 mln euro do zapłaty do końca roku), umieszczono też w budżecie zyski kapitałowe na 120 mln euro. Z uwagi na to, że Friedkin umieścił 85 mln euro jako część kapitału do szybkiego wpłacenia, zamiast 63 mln euro brakujących wcześniej, "wystarczyłoby" mniej więcej 100 mln euro zysków kapitałowych. Jednak dojście do takiej kwoty przed końcem mercato wydaje się być prawdziwym wyzwaniem. Zatem wszystko pozwala myśleć, że miliony do wpłacenia przed końcem roku będą kwotą dużo wyższą niż przewidziane 85. Z uwagi na to, że wciąż musi być skalkulowana kwota przejścia, co do której narodowa komisja do badania giełdy i papierów wartościowych zażądała wyjaśnień i ewentualna kwota wycofania się z giełdy, potrzebny będzie prawdopodobnie kolejny zastrzyk pieniędzy na fazę wznowienia, z myślą o trzyletnim projekcie.

Tymczasem Friedkin ryzykuje koniecznością wydania w ciągu kilku miesięcy prawie tyle pieniędzy ile zapłacił Pallotcie i wspólnikom: posiadanie partnera, z którym dzieliłby inwestycję, angażując być może projekt stadionu, sprawiłoby mniej kosztowym wejście The Friedkin Group. I podwyższenie kapitału Romy byłoby najlepszym czasem na pozyskanie partnera. Kontakty są prowadzone od dawna i wśród wielu hipotez jest ta prowadząca do Vitka: kilka tygodni temu w siedzibie Rotschild Italia doszło do spotkania między ludźmi czeskiego przedsiębiorcy (ukonstytuował firmę Stirling Bridge, aby dokonać inwestycji w stadion), Marciem Wattsem i innymi menadżerami Friedkin Group, Daffiną (CEO Rotschild), Lucą Parnasim i Naccarato (reprezentanci Eurnova), do którego doszło kilka dni po osobistym spotkaniu Dana Friedkina i Vitka. Czeski przedsiębiorca pracuje cały czas nad kupnem terenów Tor di Valle i zaproponował Friedkinowi przekazanie ich firmie, która zajmie się budową obiektu w zamian za udziały w klubie Giallorossich. Nie wydaje się jednak by to była okazja, której szukają Teksańczycy.

Na froncie biurokratycznym, po fajerwerkach z początku sierpnia, wszystko

zatrzymało się ponownie: ani władze Zingarettiego w regionie, ani Raggi w Citta Metropolitana, nie przystąpiły jeszcze do podpisania porozumień z ratuszem. Dopóki nie dojdzie do tego przejęcia, nie będzie mogło dojść do głosowania w Auli Juliusza Cezara. Być może spotkanie między Friedkinem i Raggi - strony starają się je ustawić i pracownicy wciąż nad tym pracują - będzie mogło przyspieszyć sprawę stadionu, którym nie zajmuje się już wiceprezydent Giallorossich, Baldissoni, znajdujący się na wylocie z klubu.

Autor: abruzzo